

800

pracowników
Zakładów
Zbrojeniowych
„Bumar-Łabędy”
w Gliwicach straci
zatrudnienie.
WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 26
2009
KATOWICE
01.07.2009

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosc-kat.pl



Bp Jerzy Maculewicz: Jestem ostatnim polskim biskupem nominowanym przez Jana Pawła II.

W REGIONIE » STRONA 4

Sławomir Ciebiera: To będzie inny, niż do tej pory piknik Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

W REGIONIE » STRONA 8



Niemal wszyscy pracownicy dawnej huty Katowice i pozostałych oddziałów ArcelorMittal Poland **przebywali już na przymusowych urlopach postojowo-technicznych. Zastój trwa od początku roku.**

Pracownicy na postojowym

To efekt drastycznego spadku produkcji w przemyśle stalowym, nawet o 60 proc. w stosunku do ostatniego kwartału 2008 roku.

W sprawie przymusowych urlopów podpisane zostały dwa porozumienia z pracodawcą. Pracownicy, którzy zostali zwolnieni z obowiązku świadczenia pracy i przebywania na terenie zakładu, do 31 marca br. otrzymywali 80 proc. wynagrodzenia. Od 1 kwietnia do 30 czerwca 75 proc.

– Jako bezwzględnie obowiązującą wprowadziliśmy zasadę rotacji, żeby nie okazało się, że kilka osób zostało odesłanych na urlopy i cały czas na nich przebywa – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący „Solidarności” ds. pracowniczych, zatrud-

W hucie Katowice w dalszym ciągu czynny jest tylko jeden wielki piec



nienia i płac w dawnej hucie Katowice.

Ostatnie porozumienie obowiązuje do 30 czerwca,

ale decyzja dotycząca dalszych urlopów jeszcze nie zapadła. Nie wiadomo, co będzie dalej. Choć sytu-

acja produkcyjna zaczyna się nieznacznie poprawiać do osiągnięcia mocy sprzed kilku lat jest jeszcze bardzo

Urlopy postojowo-techniczne miały być jednym **ze sposobów na przeczekanie kryzysu w przemyśle stalowym.**

daleko. W hucie Katowice w dalszym ciągu czynny jest tylko jeden wielki piec.

– Obserwujemy niewielki wzrost zamówień. Tendencja spadkowa została zatrzymana. Osiągnęliśmy dno i zaczynamy się od niego odbijać – mówi wiceprzewodniczący zakładowej „S”. Jednak dopiero na przełomie 2009/2010 możliwy będzie powrót do poziomu produkcji z lat 2004 i 2005.

Urlopy postojowo-techniczne to był jeden z pomysłów na przeczekanie kryzysu w hutnictwie. Zarząd ArcelorMittal Poland liczył też na pakiet antykryzysowy negocjowany na Komisji Trójstronnej. W ubiegłym tygodniu Andrzej Wypych, dyrektor personalny spółki, który uczestniczył w tych rozmowach skrytykował zapisy pakietu. Niezadowoleni są z nich również związkowcy.

– Te zapisy stanowią karykaturę rozwiązań stosowanych w innych krajach. Mamy informacje z Luksemburga, Francji i Niemiec. Tam zakłady z naszej grupy korzystają z dotacji rządowych, które są na znacznie wyższym poziomie – dodaje Lech Majchrzak.

AGNIESZKA KONIECZNY

REGION

Zwolnienia w Bumarze

W gliwickich Zakładach Zbrojeniowych Bumar-Łabędy rozpoczęły się zwolnienia grupowe. Mają objąć, aż 800 pracowników. Od zeszłego tygodnia pracownikom „Bumaru” wręczane są wy-

powiedzenia. W najbliższym czasie otrzyma je 450 osób. We wrześniu zwolnionych zostanie jeszcze 350 zatrudnionych. Załoga fabryki liczy ogółem 3,2 tys. pracowników.

» STRONA 5

KOMISJA KRAJOWA

Rząd nie uszanował kompromisu!

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, po uzgodnieniu z innymi reprezentatywnymi centralami związkowymi podjęła decyzję o zawieszeniu udziału przedstawicieli „S” w Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego i Trójstronnej Komisji Do Spraw

Społeczno-Gospodarczych i zespołów branżowych.

Rząd w projekcie ustawy antykryzysowej nie uszanował kompromisu osiągniętego pomiędzy pracownikami i pracodawcami – twierdzą związkowcy.

» WIĘCEJ NA STRONACH 2 I 7

Kup cegiełkę

– wybudujesz pomnik ks. Jerzego Popiełuszki w Bytomiu.

Cegiełki w cenie 10 zł (limitowany nakład 5 tys. sztuk) są do kupienia w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” i we wszystkich Biurach Terenowych.



Zbiórka pieniędzy na budowę pomnika ks. Jerzego Popiełuszki w Bytomiu

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy



REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ZARZĄD REGIONU

40-286 Katowice, ul. Floriana 7

10 zł
Dziesięć złotych

Nr

LICZBA tygodnia

78 proc.

maturzystów zdało tegoroczny egzamin dojrzałości. Tak wynika z danych Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. – W Europie podobne egzaminy zdaje 65-80 proc. osób. Nasz wynik mieści się w średniej – komentuje Lucyna Grabowska, kierownik wydziału matur CKE.

W liceach ogólnokształcących egzaminu nie zdał, co dziesiąty maturzysta. W technikalach maturę oblał, co trzeci uczeń. Podobnie było w liceach profilowanych, tam nie zdało, aż 29 proc. Najgorzej wypadły szkoły, w których maturę zdawali dorośli z wykształceniem zawodowym. W liceach uzupełniających nie udało się to 60 proc. osób, a w technikalach blisko 70 proc.

Rząd nie uszanował kompromisu!

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, po uzgodnieniu z innymi reprezentatywnymi centralami związkowymi podjęła uchwałę o zawieszeniu udziału przedstawicieli „S” w Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego i Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i zespolów branżowych.

Członkowie Komisji stwierdzili, że rząd w projekcie ustawy antykryzysowej nie uszanował kompromisu osiągniętego trzy miesiące temu pomiędzy pracownikami i pracodawcami, gdy wypracowano tzw. pakiet działań antykryzysowych.

W uzasadnieniu uchwały KK wskazała, że brak konsekwentnej realizacji założeń tzw. pakietu antykryzysowego powoduje, że cały pakiet traci rację bytu i staje się zbiorem pojedynczych, czasami niespójnych i niekorzystnych dla pracowników rozwiązań.

W pakiecie ustalono m.in. że nadzwyczajne rozwiązania mają dotyczyć zakładów dotkniętych zjawiskami związanymi z kryzysem oraz, że ma on stanowić jedną całość bez możliwości wprowadzenia tylko wybranych rozwiązań.

Dlatego w przyjętej uchwale NSZZ „S” postuluje o:

- ograniczenie regulacji osłabiających funkcje ochronne Kodeksu Pracy (takich jak ustanowienie 12-o miesięcznego okresu rozliczeniowego lub wprowadzenie nowego pojęcia doby pracowniczej) wyłącznie do sytuacji związanych z kryzysem,

- odstąpienie od proponowanych rozwiązań dotyczących umów na czas określony do uregulowania ich w odrębnej ustawie, w sposób uzgodniony pomiędzy pracodawcami i związkami,

- wprowadzenie – w razie potrzeby – gwarancji wsparcia finansowego z budżetu państwa dla funduszy obsługujących rynek pracy,

- przy subsydiowaniu zatrudnienia zagwarantowanie poziomu świadczenia zgodnie z porozumieniem na poziomie płacy minimalnej

Jednocześnie KK stwierdza w dokumencie, że w poszczególnych projektach ustaw zawarte są postulaty z pakietu, które mogą okazać się pozytywnymi dla pracowników, w tym:

- subsydiowanie zatrudnienia (przy wszystkich wątpliwościach)

- zniesienie opodatkowania zapomóg związkowych i świadczeń z funduszu socjalnego

- utworzenie funduszu szkoleniowego

- zmiana ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń

- obowiązek uzgadniania na poziomie zakładu pracy ze związkami zawodowym wynikających z ustawy działań antykryzysowych.

Komisja Krajowa przestrzegła rządzących, że filozofia prerzucania kosztów społecznych na pracowników przyniesie efekt pogłębiania zjawisk kryzysowych.

– Wybiórca i niepełna realizacja pakietu antykryzysowego jest zaprzeczeniem idei dialogu społecznego i w konsekwencji zmusi związek do podjęcia działań protestacyjnych – ostrzegają w uchwale członkowie KK.

RED.



TRZY pytania

Bogdan Biś – zastępca przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”

Zachowują się fatalnie

Jak ocenia Pan współpracę Zarządu Regionu z Państwową Inspekcją Pracy?

– Ta współpraca układa się dobrze i to na wielu poziomach. Zawarliśmy porozumienie z Okręgowym Inspektorem Pracy w Katowicach, dzięki któremu inspektorzy PIP prowadzą w siedzibie Zarządu Regionu szkolenia dla społecznych inspektorów pracy. Z tych szkoleń korzystają też działacze związkowi. Oni również w zakresie swoich obowiązków mają zajmowanie się bezpieczeństwem i higieną pracy. I bardzo dobrze, że korzystają, bo te szkolenia poparte są doświadczeniem i praktyką zawodową szkolących. W ich trakcie przekazywane są informacje na temat kontroli PIP w zakładzie pracy, jej przebiegu i zakresu. Inspektorzy PIP omawiają też problemy „z życia wzięte” i te, które pojawiają się najczęściej. Szkolenia są okazją do wymiany informacji, doświadczeń i poglądów, nie tylko przez inspektorów PIP, ale również przez działaczy związkowych i społecznych inspektorów pracy.

Dzięki szkoleniom prowadzonym przez inspektorów PIP w siedzibie Zarządu Regionu SIP-owcy wiedzą, na jakie sprawy powinni zwracać szczególną uwagę w swoich zakładach pracy.

Jakie to ma przełożenie w zakładach pracy?

– Społeczni inspektorzy mają większą wiedzę, znają swoje uprawnienia wynikające z ustawy o społecznej inspekcji pracy. Wiedzą, jak rozmawiać z inspektorami PIP, na jakie sprawy zwracać szczególną uwagę w swoich zakładach. Mają też świadomość jak powinna wyglądać współpraca pomiędzy Państwową i Społeczną Inspekcją Pracy.

Czy związek może sugerować Państwowej Inspekcji Pracy, które zakłady powinny zostać skontrolowane?

– Nie tylko sugerujemy, ale również występujemy o przeprowadzenie kontroli i w wielu przypadkach tak się właśnie dzieje. Przykładem mogą być m.in. Jastrzębska Spółka Węglowa, czy Poczta Polska, które zostały skontrolowane w momencie trwających tam konfliktów. Ostatnio docierało do nas wiele sygnałów o nieprawidłowościach w sądach i urzędach skarbowych. Zwróciliśmy się więc do Głównego Inspektora Pracy o przeprowadzenie kontroli w tych instytucjach. Okazało się, że w bardzo wielu przypadkach ludzie, którzy powinni świecić przykładem zachowują się fatalnie jako pracodawcy. To dla nas niezrozumiałe, ponieważ są to instytucje, które egzekwują prawo i winny dbać o jego przestrzeganie, także u siebie. Główny Inspektor Pracy obiecał nam spotkanie w tej sprawie z ministrem sprawiedliwości Andrzejem Czumą.

AK

INNI napisali

„S” może wyjść z komisji trójstronnej

Związkowcy kontra rząd. NSZZ „Solidarność” odrzuca część rozwiązań zawartych w rządowym pakiecie antykryzysowym. Jednym ze źródeł konfliktu jest zapis o elastycznym czasie pracy.

Związkowcy nie chcą się zgodzić także, by pracodawcy w nieskończoność mogli zawierać umowy na czas określony.

– Jak nie będzie innego wyjścia, to zawiesimy udział w komisji trójstronnej, by się przebić do opinii publicznej i zwrócić uwagę, że dzieje się rzecz skandaliczna! – grozi szef NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek.

Około czterech godzin trwało wczoraj posiedzenie komisji trójstronnej. Temat: pakiet antykryzysowy. Od początku była napięta atmosfera. Bo „Solidarność” od rana zapowiadała, że łatwo się nie podda. O co walczy związkowcy? By tzw. elastyczny czas pracy nie dotyczył wszystkich pracodawców, ale tylko tych, których realnie dotknął kryzys. Zaś obecny projekt ustawy antykryzysowej zakłada, że wszyscy pracodawcy będą mieli prawo samodzielnie regulować czas pracy swoich pracowników.

Po co? Jeśli firma ma problemy, bo brakuje jej np. zamówień, szef będzie mógł skrócić czas pracy swoich pracowników. A kiedy firma wyjdzie na prostą i zamówienia znów zaczną się pojawiać – pracownicy będą nadrabiać zaległości, a co za tym idzie, będą pracować dłużej. Związkowcy jednak alarmują, że to pierwszy krok do nadużyć. – Pracodawcy mogą bardzo dowolnie organizować czas pracy, wydłużać go nawet do 72 godzin tygodniowo. Nie będą też musieli wy-

płacać nadgodzin – mówi rzecznik „S” Marta Pióro.

Pracodawcy jednak ripostują. – Elastyczny czas pracy umożliwi przedsiębiorcom utrzymanie stanu zatrudnienia na poziomie sprzed kryzysu i przeprowadzenie go przez kryzys. Mamy wspólny interes: my, przedsiębiorcy, i pracownicy. Pracownikom przecież też powinno zależeć na utrzymaniu pracy. Lepiej przez jakiś czas mniej zarabiać, przez to że się mniej pracuje, by później wrócić do poprzedniego poziomu – mówi wiceprezes Business Centre Club, Arkadiusz Protas.

Jednak zastrzeżeń związkowców, nie tylko „S”, ale też OPZZ jest więcej. Dotyczą m.in. umów o pracę – by pracodawcy nie mogli w nieskończoność przedłużać umów na czas określony. – Pokazałem kopie umów zawartych na czas określony, które wynosiły nawet 20 lat. Ci, którzy je zobaczyli, byli w szoku – mówi szef „S” Janusz Śniadek. (...)

» *Dziennik, 30 czerwca 2009 r., Kamila Wronowska, Grzegorz Osiecki*

Wolne piątki są niebezpieczne dla górników?

Jastrzębska Spółka Węglowa zdecydowała, że wolne piątki zostaną przedłużone do końca września – na kolejne trzy miesiące. Tymczasem eksperci coraz poważniej zastanawiają się, czy przedłużone weekendy, gdy przez trzy dni nie pracuje cała kopalnia, nie wpływają negatywnie na bezpieczeństwo pracy.

Kopalnie należące do JSW od początku maja zamiast przez pięć dni w tygodniu fedrują tylko przez cztery – od poniedziałku do czwartku. To jeden z pomysłów spółki na walkę z kryzy-

sem: mniejszą sprzedażą i spadającymi cenami węgla. Teraz JSW przedłużyła wolne piątki do końca września. To fatalna informacja dla górników, bo krótszy tydzień pracy oznacza dla nich mniejsze zarobki. – Pensje górników z największym stażem pracujących na przodku są nawet o 1200 zł niższe. W jeszcze gorszej sytuacji są młodzi, bo nie mają żadnych dodatków – mówi Piotr Szereda, rzecznik związkowego komitetu protestacyjnego w JSW.

Ale pieniądze nie są jedynym problemem. Eksperci zwrócili uwagę, że dłuższe weekendy mogą mieć niekorzystny wpływ na bezpieczeństwo pracy. Do tej pory kopalnie pracowały praktycznie bez przerwy przez siedem dni w tygodniu. Teraz wydobyć ograniczono do minimum, zlikwidowano nadgodziny, a w piątki, soboty i niedziele kopalnie są praktycznie wyludnione (przychodzą tylko nieliczni odpowiedzialni za bezpieczeństwo). Pomijając strajki, takiej sytuacji w górnictwie nie było przez dziesięciolecie.

Okazuje się, że nietypowe przerwy w funkcjonowaniu całej kopalni mogą mieć wpływ na zachowania górników, którzy stają się mniej ostrożni.

– W ostatnim czasie zanotowaliśmy kilka wypadków, które wydarzyły się właśnie w poniedziałek, po przedłużonym weekendzie. Zaniepokoiło nas to, bo można przypuszczać, że z powodu dłuższych przerw górnicy wypadają z normalnego rytmu pracy i są mniej skoncentrowani. Nie jesteśmy w stanie poprzeć tego żadnymi badaniami, bo skrócony tydzień w jastrzębskich kopalniach obowiązuje od dwóch miesięcy. Ale dostrzegamy tu pewien problem i chcemy zwracać na to uwagę pracownikom kopalni – mówi Zbigniew Schinohl, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku.

» *Gazeta.pl, 28 czerwca 2009, Tomasz Głogowski*

Śląsko-Dąbrowska „Solidarność” zakończyła realizowany ze środków unijnych projekt promujący społeczną odpowiedzialność w biznesie.

Biznes odpowiedzialny promowany skutecznie

Projekt „Społeczna odpowiedzialność w biznesie jako źródło sukcesu w woj. śląskim” realizowany był od sierpnia 2008 roku. W jego ramach zorganizowano jedną regionalną i 10 lokalnych konferencji na temat CSR (ang.: Corporate Social Responsibility). Wzięło w nich udział ok. 650 osób – przedsiębiorców, związkowców, przedstawicieli samorządu i organizacji pozarządowych.

CSR to wszystkie te zachowania przedsiębiorcy, które służą uwzględnianiu interesów otoczenia lokalnego, ochronie środowiska i pozytywnym relacjom z różnymi grupami interesariuszy, w tym również

Aż 98 proc. respondentów stwierdziło, że udział w seminarium zwiększył ich znajomość pojęcia biznesu odpowiedzialnego społecznie

z pracownikami. Według tego podejścia bycie odpowiedzialnym społecznie nie oznacza tylko spełniania wymogów formalnych i przestrzegania prawa. Kluczowe w tym ujęciu są inwestycje w zasoby ludzkie, w ochronę środowiska i relacje z interesariusza-

foto: archiwum



Bielsko-Biała – jeden z billboardów promujący projekt

To kolejny zakończony sukcesem projekt unijny Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Wcześniej związek prowadził m.in. szkolenia zawodowe dla bezrobotnych „Akademia Rynku Pracy”,

„40 wspaniałych” i „Pierwsza Szycha”. „Solidarność” była też jednym z partnerów w projekcie „Praca dla dwojga” oraz kilku projektach realizowanych wspólnie z zagranicznymi związkami zawodowymi.

mi. CSR uznaje się więc za aktywność wpływającą na efektywność działalności gospodarczej.

– Każde z naszych seminariów kończyło się badaniami ankietowym prowadzonym wśród jego uczestników. Z ankiet wynika, że 41 proc. osób pytanych nie znało wcześniej pojęcia CSR. 45 proc. osób pytanych było ono znane. Aż 98 proc. respondentów stwierdziło, że udział w seminarium zwiększył ich

znajomość CSR (65% - zdecydowanie tak; 33% - raczej tak). – informuje koordynator projektu Agnieszka Lenartowicz-Łysik ze Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Seminaria prowadzone były przez wykładowców reprezentujących partnerów programu – Śląsko-Dąbrowską „S” i katowicką Izbę Rzemieślniczą. W wielu uczestniczyli jednak specjaliści goście. m. in. prof. Jerzy Buzek, Piotr Pogon (dyrektor Fundacji

Jaśka Meli „Poza Horyzonty”) czy Marian Krzaklewski. Z przeprowadzonych ankiet wynika, że za najciekawsze uznano wykłady omawiające przesłanki społecznej odpowiedzialności biznesu i znaczenie CSR w czasach kryzysu. Uznane zostały też wykłady poświęcone, społecznej odpowiedzialności biznesu wobec pracowników oraz omawiające doświadczenia polskich organizacji pozarządowych w sferze CSR.

Idea społecznej odpowiedzialności biznesu była też promowana w prasie, radiu i lokalnej telewizji. Efektem projektu są również foldery i broszury poświęcone społecznej odpowiedzialności. Większość nakładu została już rozkolportowana, można je jednak pobrać ze strony internetowej Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” (www.solidarnosc-kat.pl).

WOJCIECH GUMUŁKA



Stanowiska i apele VIII Walnego Zebrania Delegatów Sesja Zwyczajna, Mysłowice, 19 czerwca 2009 roku

STANOWISKO NR 1

w sprawie: prowadzenia działalności przemysłowej w obrębie terenu po byłej Hucie Baildon

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wyraża swoje zaniepokojenie związane z rozwojem firm utworzonych na bazie likwidowanego majątku Huty Baildon. Opracowywane przez Urząd Miasta Katowic studium planu przestrzennego zagospodarowania może skutecznie ograniczyć produkcję przemysłową na tym terenie. Przypomnijmy, że po upadku Huty Baildon władze miasta w odpowiednich zapisach planu gwarantowały ciągłość działalności przemysłowej dla obszaru pomiędzy ulicami

Żelazną i Bracką. Tymczasem firma BHG Polska od trzech lat bezskutecznie stara się od Urzędu Miasta Katowice o pozwolenie na konieczne dla spółki inwestycje. Brak zezwoleń na rozwój i przeciagająca się procedura odwoławcza stała się bezpośrednią przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę dla ponad 40 pracowników. Inwestor zapowiada wycofanie się z prowadzonej działalności i zamknięcie firmy.

Oczekujemy od Urzędu Miasta Katowice wywiązania się z szumnych obietnic zachowania działalności przemysłowej dla tego terenu i skuteczną, prawdziwą pomoc firmom pragnącym się rozwijać co w konsekwencji pozwoli utrzymać i zwiększyć ilość miejsc pracy.

STANOWISKO NR 2

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” domaga się zniesienia opodatkowania rent i emerytur, tak jak jest to praktykowane w innych krajach Unii Europejskiej.

STANOWISKO NR 3

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” żąda podniesienia najniższej emerytury do minimum 40% średniej krajowej płacy, zgodnie z zapisem konwencji MOP Nr 102, która to reguluje.

APEL NR 1

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” apeluje do Prezydenta oraz Rady Miasta Katowice o przyjęcie nazwy

placu przy KWK „Wujek”, gdzie wznosi się Krzyż Poległych Górników 13 grudnia 1981 roku – Plac Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”.

APEL NR 2

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” apeluje do Rządu RP oraz osób odpowiedzialnych za polskie górnictwo o podjęcie natychmiastowych działań w stosunku do osób zarządzających JSW S.A.

Podjęta próba przejęcia pracowników JSW S.A. w trybie art. 23¹ jest jawnym naruszeniem KP, co znalazło potwierdzenie w opinii Głównego Inspektora Pracy.

Brak dialogu społecznego oraz notoryczne łamanie prawa pracy przez Zarząd

JSW S.A. doprowadziło do poważnego konfliktu społecznego.

Oczekujemy od właściwego ministra, wicepremiera Rządu RP podjęcia niezbędnych działań w celu przestrzegania w JSW S.A. prawa w rozumieniu Kodeksu pracy, ustawy o związkach zawodowych, ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji jak również ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Konflikt wywołany przez Zarząd JSW S.A. miał na celu odwrócenie uwagi od niekompetentnego zarządzania JSW S.A. co w konsekwencji doprowadziło do braku możliwości produkcyjnych, a zawarcie tzw. opcji walutowych narażiło Spółkę na gigantyczne straty finansowe.

APEL NR 3

VIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” apeluje do wszystkich członków „Solidarności” o rozpoczęcie procesu reformy naszego Związku.

Struktura „Solidarności” i jej Statut jest pozostałością z poprzedniego okresu.

W między czasie zmieniła się epoka, dokonały się w Polsce olbrzymie przemiany a Solidarność jako taka niewiele się zmieniła i pozostaje nieadekwatna do dzisiejszych wyzwań. Niedościgniona jest także rola struktur branżowych.

Nierealizowana jest Uchwała Komisji Krajowej o standaryzacji organizacji Związku.

Niepodjęcie reformatorskich działań doprowadzi do utraty znaczenia Związku, a w skrajnie niekorzystnym scenariuszu – do jego zmarginizowania.

ZIARENKO GORCZYCZNE W UZBEKISTANIE

Ojciec Święty Jan Paweł II, tuż przed swoją śmiercią, zdecydował o utworzeniu Administratury Apostolskiej w Uzbekistanie. Rodzajcy się w tym kraju Kościół katolicki był szczególnie bliski Jego sercu. 1 kwietnia 2005 r. pierwszym biskupem w Uzbekistanie został mianowany ks. Jerzy Maculewicz.

– Nazajutrz po mojej nominacji nasz papież zmarł. Wiem na pewno, że jestem ostatnim polskim biskupem mianowanym przez Jana Pawła II – mówi bp. Maculewicz, który oficjalnie od czerwca 2005 r. pełni funkcję Administratora Apostolskiego w Uzbekistanie.

Urodził się w 1955 r. w ZSRR na terytorium dzisiejszej Ukrainy, ale młodość dane mu było przeżyć w Polsce, w Dąbrowie Górniczej, dokąd trafiła jego rodzina. W okresie delegalizacji „Solidarności”, jeszcze jako osoba świecka, współpracował z działaczami związkowymi z Huty Katowice

Zaledwie po dziewięciu latach kapłaństwa ks. Jerzego Maculewicza papież Jan Paweł II nazaczył go pierwszym biskupem Kościoła katolickiego w Uzbekistanie.

w grupie duszpasterstwa ludzi pracy przy dąbrowskim Kościele św. Antoniego Padewskiego. W 1989 r. był inicjatorem założenia „Solidarności” Zakładach Chemicznych ERG, w których zorganizował pierwsze zebranie założycielskie. Zaraz potem, ku zaskoczeniu wszystkich, podjął decyzję o wstąpieniu do Zakonu Franciszkanów w Krakowie. Miał wtedy 34 lata.

– Po zebraniu założycielskim „S” w ERG-u planowaliśmy wybory do komisji zakładowej.



Foto: archiwum

– Okres podziemnej działalności związkowej wspominam, jako jeden z piękniejszych w moim życiu – mówi biskup Maculewicz

Związkowcy chcieli, abym objął funkcję przewodniczącego. Wtedy oznajmiłem, że się wycofuję, bo dla mnie dotychczasowe życie właśnie się kończy i zamierzam rozpocząć pracę dla Boga. To był

początek września, a kilka dni później byłem już w zakonie. Ale okres podziemnej działalności związkowej wspominam, jako jeden z piękniejszych w moim życiu. To był czas bezinteresow-

ności. Nikt nikogo nie pytał, co z tego będzie miał – wspomina biskup Maculewicz

Święcenia kapłańskie przyjął w wieku 41 lat. Wtedy jeszcze studiował w Rzymie. Po 4. latach kapłaństwa został wikariuszem krakowskiej prowincji i jej sekretarzem, a po 5. latach asystentem generalnym Generała Zakonu Franciszkanów w Rzymie, który zajmował się działalnością franciszkanów w państwach Europy Wschodniej i w krajach byłego ZSRR. – W 2005 r., po zaledwie 9. latach mojego kapłaństwa, papież Jan Paweł II, zdecydował o utworzeniu Administratury Apostolskiej w Uzbekistanie i o naznaczeniu pierwszego biskupa dla tego kraju. Tak się zdarzyło, że ja zostałem tą osobą – mówi biskup Jerzy.

Gdy przybył do tego dalekiego i egzotycznego kraju, to serce zaczęło mu nerwowo bić, bo uświadomił sobie, że zostanie tam, przez przynajmniej 25 lat. Ale teraz, mówi, że czuje się tam, jak u siebie. Z przyjemnością

odwiedza Polskę, lecz zawsze z radością wraca do Uzbekistanu, do ludzi, którzy na niego czekają, których lubi i szanuje, do bardzo starej i bogatej kultury.

– W Uzbekistanie, my, katolicy, jesteśmy niewielkim ziarenkiem gorczycy – mówi bp. Maculewicz. Tu dominuje islam, są też wyznawcy prawosławia, protestanci. Zarejestrowanych parafii katolickich jest pięć. Misjonarze czynią starania, by wkrótce zarejestrować jeszcze dwie.

Prócz biskupa posługę duszpasterską w uzbeckim Kościele sprawują: jeden ksiądz diecezjalny, dziesięciu franciszkanów i dziesięć misjonarek Matki Teresy z Kalkuty. Kościół liczy zaledwie 600. wiernych. W większości są to ludzie młodzi lub w średnim wieku. Ale misjonarze mają też świadomość, że jeszcze kilkanaście lat temu, w 27-milionowym Uzbekistanie, zamieszkanym przez ponad 80 narodowości, była tylko jedna parafia katolicka i jeden kapłan.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Nowe kadry w Zarządzie Regionu

Ireneusz Płocha i Adam Flakus weszli w skład Zarządu Regionu. Tak zdecydowali delegaci ostatniej sesji zwyczajnej VIII Walnego Zebrania Delegatów, która odbyła się 19 czerwca w Mysłowicach.

Ireneusz Płocha od 1980 roku jest członkiem „Solidarności”. Pełni funkcję przewodniczącego „S” w Grupie Serwisowej ArcelorMittal Poland, firmie zatrudniającej ponad 2000 osób. Grupa powstała na bazie kilku spółek dawniej huty Katowice, posiada oddziały w Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Świętochłowicach i Sosnowcu. W Dąbrowie zatrudnionych jest 1100 pracowników, do „S” należy 320.

– W hutnictwie pracuję już prawie 40 lat. W ZR chciałbym wykorzystać swoje doświadczenie i wiedzę na temat tej branży. W okresie kryzysu najważniejszym problemem jest utrzymanie zatrudnienia i tych zakładów, które jeszcze rok temu świetnie funkcjonowały, a teraz mają problemy z przetrwaniem – mówi Ireneusz Płocha.

Zaznacza, że kryzys w hutnictwie i drastyczne ograniczenie produkcji w ArcelorMittal Poland mają

Foto: archiwum oraz Jacek Zommer



Nowo wybrani członkowie Zarządu Regionu: Adam Flakus i Ireneusz Płocha

bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie Grupy Serwisowej. – Dostajemy o połowę mniej zleceń, niż w listopadzie 2008 r. Zamówień remontowych szukamy nawet zagranicą w Niemczech i Szwecji, ale jest to bardzo trudne – mówi Ireneusz Płocha.

Adam Flakus do „Solidarności” należy od marca 2005 roku, jest przewodniczącym związku w fabryce Huh-tamaki w Siemianowicach Śląskich. Zakład zajmuje się produkcją naczyń i opakowań jednorazowych na potrzeby gastronomii.

– Mamy już za sobą kilka sporów zbiorowych i dwu-

dzinny strajk ostrzegawczy – mówi Adam Flakus. Przed miesiącem komisja zakładowa przekształciła się w międzyzakładową i połączyła z gliwicką spółką MarqTech. To niewielki zakład zatrudniający 25 pracowników, głównie drukarzy.

– W Zarządzie Regionu chciałbym się skupić na pomocy nowym komisjom zakładowym. To bardzo ważne. Na początku młodym działaczom brakuje wiedzy i doświadczenia, a muszą się zmierzyć z bardzo poważnymi problemami – mówi Adam Flakus.

AGNIESZKA KONIECZNY

Upominają się o swoje

Stanisław Brzozowski od listopada 2003 r. przebywa na emeryturze. Zamiast spokoju i wypoczynku zakład, w którym przepracował prawie 40 lat, funduje mu zszargane nerwy i stres.

Pan Stanisław od kilku lat upomina się o wypłatę swoich wkładów z zakładowej kasy zapomogowo-pożyczkowej. W podobnej sytuacji jest ponad 20 innych osób, byłych i obecnych pracowników Zakładów Elektrogrzejnych Spółdzielni Jedność w Wojkowicach. Ich roszczenia sięgają już blisko 30 tysięcy złotych.

– W lutym rozmawialiśmy z prezesem. Obiecał, że w maju otrzymamy zaległe pieniądze.

Nie ma ich do tej pory – mówi Stanisław Brzozowski.

Sprawa wyszła na jaw kilka lat temu, gdy okazało się, że zaczyna brakować środków na kolejne pożyczki. Stanisław Brzozowski przez wiele lat był przewodniczącym zakładowej „Solidarności” podkreśla, że pracodawca zalega również z wypłatą nagród jubileuszowych dla części pracowników. On sam otrzymywał jubilatą w ratach przez dwa lata. – Spółdzielnia korzystała z tych pieniędzy. Nie wiem co się z nimi stało. Może zostały przeznaczone na wynagrodzenia – mówi pan Stanisław. Nie wiadomo też, co stało się ze składkami związkowymi, których praco-

dawca nie przekazał komisji zakładowej.

Zdaniem związkowców osoby które jeszcze pracują w spółdzielni czują się zastraszone. Będą chciały utrzymać miejsca pracy i nie zdecydować się na bardziej radykalne kroki. Jeżeli ktoś zgłosi sprawę do prokuratury, to tylko ci, którzy już z firmy odeszli – Najbardziej boli nas ignorancja zarządu – dodaje Brzozowski.

Ta bulwersująca sprawa, w dodatku dotycząca osób niepełnosprawnych, była jednym z tematów ostatniego spotkania związkowców z Regionalnej Sekcji Koordynacyjnej Osób Niepełnosprawnych.

AGNIESZKA KONIECZNY

Pierwszy emeryt w ELCHO

30 czerwca był ostatnim dniem pracy dla Bernarda Wicharego, pracownika Elektrociepłowni „Elcho” w Chorzowie, członka zakładowej „Solidarności”. Pan Bernard jest pierwszym emerytem w spółce.

Zaczął pracować zawodowo w najstarszej polskiej elektrowni w Chorzowie, a skończył w najnowocześniejszej. Początkowo był

maszynistą turbin, jednak w krótkim czasie jego przełożeni zauważyli, że nowy pracownik posiada dużą wiedzę i wiele cennych zalet. Najpierw awansowali go na starszego maszynistę, a następnie na mistrza Wydziału Ruchu Kotłów i Turbin. W 1995 r. został dyżurnym inżynierem ruchu i tę samą funkcję pełnił po przeniesieniu starego zakładu do

nowej chorzowskiej Elektrociepłowni „Elcho”.

– Pan Bernard jest spełnionym energetykiem. Był dla nas wzorem pracownika, cenionym przełożonym i dobrym kolegą. Wszyscy życzymy mu długich lat w zdrowiu i spokoju na emeryturze – mówi Sławomir Jarosz, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

BG

Od początku 2009 r. pracownicy ArcelorMittal Poland **przebywają na rotacyjnych urloпах postojowo-technicznych.**

Pracownicy na postojowym

W tej sprawie podpisane zostały dwa porozumienia z pracodawcą. Pracownicy, którzy zostali zwolnieni z obowiązku świadczenia pracy i przebywania na terenie zakładu, do 31 marca br. otrzymywali 80 proc. wynagrodzenia. Od 1 kwietnia do 30 czerwca 75 proc. – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący „Solidarności” ds. zatrudnienia i płac w dawnej hucie Katowice.

Do takiej sytuacji doprowadził drastyczny, nawet 60 procentowy spadek produkcji w ostatnim kwartale ubiegłego roku, a także równie głęboki spadek produkcji w I i II kwartale 2009 r. Na urloпах postojowych przez 3,4 czasem 7 dni w miesiącu przebywali niemal wszyscy pracownicy huty Katowice i innych oddziałów spółki. – Na bieżąco otrzymujemy listy pracowników wysyłanych na tzw. urloпы postojowe, jako bezwzględnie obowiązującą wprowadziliśmy zasadę rotacji, żeby nie okazało się, że kilka osób zostało odesłanych na urloпы i cały czas na nich przebywa – zaznacza Lech Majchrzak.

Ostatnie z podpisanych porozumień wygasa 30 czerwca (w dniu zamykania tego numeru TŚD). Jednak decyzja dotycząca dalszych urloпов postojowych jeszcze nie zapadła, nie wiadomo, co będzie dalej. Sytuacja produkcyjna zaczyna

– Sytuacja produkcyjna zaczyna się powoli stabilizować –

mówi Lech Majchrzak wiceprzewodniczący „S” w dawnej hucie Katowice.

się nieznacznie poprawiać, ale do osiągnięcia mocy sprzed kilku lat jest jeszcze bardzo daleko. W hucie Katowice w dalszym ciągu czynny jest tylko jeden wielki piec, nie pracuje również duża walcownia, na której powstaje nowy blok kontrolno-pomiarowy.

Sytuacja się stabilizuje

– Obserwujemy niewielki wzrost zamówień. Tendencja spadkowa została zatrzymana. Osiągnęliśmy dno i zaczynamy się od niego odbijać – mówi wiceprzewodniczący zakładowej „S”. Zaznacza, że to zaledwie 40 proc. produkcji wykonywanej do września 2008 r. Zdaniem dyrekcji generalnej grupy ArcelorMittal, wzrost powinien się utrzymywać, a na przełomie 2009/2010 roku może nastąpić powrót do wykorzystania mocy produkcyjnych z lat 2004 i 2005. – Wtedy sytuacja w przemyśle stalowym była w miarę normalna. Natomiast lata 2007 i 2008 przyniosły zachwianie tej normalności: dużą produkcję i wysokie ceny. Taka sytuacja nie prędko się



Sytuacja zaczyna się nieznacznie poprawiać, ale do osiągnięcia mocy produkcyjnych sprzed kilku lat jest jeszcze bardzo daleko

powtórzy – wyjaśnia Lech Majchrzak.

Dużo krzyku o nic

Urloпы postojowo-techniczne to był jeden z pomysłów na przeczekanie kryzysu w hutnictwie. Zarząd ArcelorMittal Poland liczył też na pakiet antykryzysowy negocjowany na Komisji Trójstronnej. W ubiegłym tygodniu Andrzej Wypych dyrektor personalny spółki, który uczestniczył w rozmowach skrytykował jego zapisy. Powiedział, że ostateczna wersja znacznie odbiega od wcześniej wynegocjowanej. Jego zdaniem, propozycja rządu wypłacania pracownikom utrzymywanych w stanie zatrudnienia, zasiłku w wysokości 600 zł niewiele zmienia. Może się więc okazać, że „bardziej opłacalne będzie zwalnianie pracowników, a nie zatrzymywanie ich”.

Pracodawcom nie podoba się też pomysł opłacania ZUS-u osobom przebywającym na przymusowych urloпах. Pakiet krytykują również związkowcy.

– Te zapisy stanowią karykaturę rozwiązań stosowanych w innych krajach. Mamy informacje z Luksemburga, Francji i Niemiec. Tam zakłady z naszej grupy korzystają z dotacji rządowych, które są na znacznie wyższym poziomie – dodaje Lech Majchrzak. Najbardziej pozytywnym przykładem jest Luksemburg, gdzie pracownik może przebywać na urlopie postojowym nawet do 3 lat, jest przekazywany do firmy, która szuka mu zatrudnienia, ma prawo powrotu do zakładu, a państwo dopłaca do jego pełnego wynagrodzenia. – W Polsce jest wiele krzyku o nic – zaznacza Majchrzak.

AGNIESZKA KONIECZNY

800 osób do zwolnienia w Bumarze-Łabędy!

W gliwickich Zakładach Zbrojeniowych Bumar-Łabędy rozpoczęły się zwolnienia grupowe. Mają objąć, aż 800 pracowników.

Od zeszłego tygodnia pracownikom „Bumaru” wręczane są wypowiedzenia. W najbliższym czasie otrzyma je 450 osób. We wrześniu zwolnionych zostanie jeszcze 350 zatrudnionych. Wśród nich dominującą grupą są pracownicy administracyjni i biurowi. Załoga fabryki liczy ogółem 3,2 tys. pracowników.

Strona związkowa z „Bumaru” prowadziła działania mające doprowadzić do blokady zwolnień, jednak pracodawca okazał się nieugięty. Również w kwestii wysokości odprowadzanych pracownikom, które ostatecznie zamkną się w kwocie trzech pensji. Związkowcy postulowali sześciomiesięczne odprawy.

Zakończony w br. intratny kontrakt malezyjski na produkcję czołgów PT-91 Twardy, jeden z największych w historii polskiego przemysłu zbrojeniowego, był ostatnim realizowanym przez załogę. Nagle „Bumar” stracił wszystkie zamówienia dla wojska. Winą za to strona związkowa obarcza rząd, który pod pretekstem kryzysu, wprowadził w budżecie MON drastyczne cięcia na zamówienia sprzętu

wojskowego dla polskiej armii. Wynoszący 22 mld zł budżet zakładał zamówienia w wys. 5 mld 300 mln zł. Rząd okroił tę kwotę do 300 mln i podzielił na 31 zakładów zbrojeniowych w całym kraju.

Już wtedy związkowcy przewidywali bankructwo rodzimego przemysłu zbrojeniowego oraz likwidację kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy. W lutym w zakładach całej branży ogłosili pogotowie strajkowe. Zdeterminowani pracownicy zbrojeniówki protestowali w Warszawie w obronie branży.

Pracownicy „Bumaru”, podobnie, jak i załogi innych zakładów zbrojeniowych w kraju, od dłuższego czasu pracują tylko cztery dni w tygodniu, a tym samym otrzymują niższe pensje.

Ci, którym wręczane są wypowiedzenia pozostają praktycznie bez szans na gliwickim rynku pracy. Ale w zakładzie wszyscy mają świadomość, że to nie koniec zwolnień, a „Bumar” będzie musiał szukać zamówień na rynku cywilnym. Efekt negocjowanych obecnie kontraktów zagranicznych odczuwalny będzie dopiero w kolejnych latach. Do tego czasu jedna z największych firm w naszym regionie może nie przetrwać.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Kompromis w wodzisławskim szpitalu

Do 1 października zawieszony został spór zbiorowy o podłożu płacowym w szpitalu miejskim w Wodzisławiu.

Strona związkowa odstąpiła od decyzji o ewentualnym strajku okupacyjnym i podpisała porozumienie z pracodawcą, na mocy którego personel otrzyma podwyżki wynagrodzeń od 75 zł do 130 zł do płacy zasadniczej. Związkowcy zapowiadają, że w negocjacjach płacowych, zaplanowanych na październik, konsekwentnie będą domagać się postulowanych przez nich podwyżek płac w wys. 240 zł netto dla każdego pracownika. Ich zdaniem, te żądania nie spowodują utraty płynności finansowej szpitala.

Porozumienie zawiera również zapisy o wspólnym wypracowaniu z dyrekcją

modelu reorganizacji zatrudnienia pracowników szpitala oraz o przeznaczeniu na ich wynagrodzenia 60 proc. z każdego zwiększonego poziomu finansowania placówki przez NFZ.

Po zorganizowanym w ub. tygodniu dwugodzinnym proteście ostrzegawczym związkowcy mieli spotkać się z załogą i wspólnie z nią zdecydować o rozpoczęciu strajku. Zamierzali także przedstawić swoje postulaty na posiedzeniu Rady Powiatu.

Nieoczekiwanie, pracodawca, którego stanowisko w sprawie podwyżek wynagrodzeń było bardzo sztywne, wyszedł z propozycją negocjacji płacowych. W ich rezultacie których obie strony zdecydowały się na podpisanie kompromisowego porozumienia.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Wygrała załoga z PKW

7-procentowy wzrost stawek osobistego zaszeregowania dla górników z Południowego Koncernu Węglowego, to efekt półrocznych, trudnych rokowań płacowych, które z zarządem koncernu prowadzili związkowcy z „Solidarności”.

W skład koncernu wchodzi: jaworznicki Zakład Górniczy „Sobieski” i Zakład Górniczy „Janina” z Libiążą.

W pierwszym etapie negocjacji uczestniczyły wszystkie górnicze związki zawodowe z PKW.

W rozmowach pracodawca odwoływał się do kryzysu finansowego, zakładając, że może on dotknąć firmę. Przygotował treść porozumienia, która w ocenie związkowców z „Solidarności” była nie do

Foto: archiwum



– W czerwcu byliśmy o krok od decyzji o podjęciu akcji protestacyjnej na dużą skalę, bo zarząd PKW z premedytacją stosował chwyt „poniżej pasa” – opowiada Waldemar Sopata

przyjęcia. Jednak ten dokument, w którym zawarty został zapis o zaledwie 5-procentowym wzroście stawek

osobistego zaszeregowania, został zaakceptowany przez stronę związkową z PKW. Nie podpisały się pod nim tylko „S” i Związek Zawodowy Pracowników ZG „Janina”. Obie organizacje rozpoczęły spór zbiorowy z pracodawcą

– W prowadzonych negocjacjach, wspólnie z kolegami z „Solidarności” z kopalni „Janina”, w sposób merytoryczny obaliliśmy wszystkie argumenty pracodawcy, począwszy od podstawowego, że PKW nie stać na podwyżki wynagrodzeń dla załogi. Udało nam się nawet udowodnić, że wzrost stawek osobistego zaszeregowania. Zdarzało się, że zarząd PKW z premedytacją stosował chwyt „poniżej pasa” i w rezultacie na początku czerwca byliśmy

bliscy podjęcia decyzji o zakrojonej na dużą skalę akcji protestacyjnej. Ale najważniejszy jest końcowy efekt. W pewnym momencie w mediacjach nastąpił przełom i dzięki temu wygrała załoga – relacjonuje Waldemar Sopata, przewodniczący „S” w ZG „Sobieski”.

Związkowcy przyznają, że nie spodziewali się tak długich negocjacji, tym bardziej, że wcześniej, podczas oficjalnych spotkań, przedstawiciel jednego z właścicieli PKW zapewniał, że wynagrodzenia powinny iść w parze z wynikiem finansowym firmy. Dlatego sądzili, że podpisanie porozumienia płacowego będzie tylko formalnością, bo zysk PKW za ub. rok zamknął się w kwocie 70 mln zł.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Supernowoczesna elektrownia nie będzie emitowała dwutlenku węgla do atmosfery. Produkowany w ten sposób prąd może być tańszy, m.in. ze względu na brak opłat za emisję gazów cieplarnianych.

Energia produkowana w Polsce może być czysta

Jeden z największych zakładów w naszym regionie Południowy Koncern Energetyczny (PKE) wspólnie z Zakładami Azotowymi Kędzierzyn (ZAK) chce wybudować nowoczesną elektrownię poligeneracyjną z zerową emisją dwutlenku węgla.

Projekt zakłada powstanie kompleksu demonstracyjnego, który będzie stanowił podstawę do dalszego rozwoju czystych technologii węglowych w Polsce i Europie.

To program unikatowy w skali światowej. Jego sfinalizowanie oznacza przełom w energetyce i przemyśle chemicznym.

brak opłat za emisję gazów cieplarnianych.

Projekt opracowany przez PKE i ZAK jest jednym z dwóch przygotowanych przez Polskę w odpowiedzi na Program Flagowy ogłoszony przez Unię Europejską. Zamyśl budowy nowoczesnej elektrowni poligeneracyjnej został pozytywnie oceniony przez ekspertów m.in. eurodeputowanego prof. Jerzego Buzka.

W tej chwili najważniejsze jest przygotowanie studium wykonalności projektu. Rozpoczęcie budowy uwarunkowane jest pozyskaniem środków z funduszy Unii Europejskiej lub środków pomocowych od polskiego rządu.

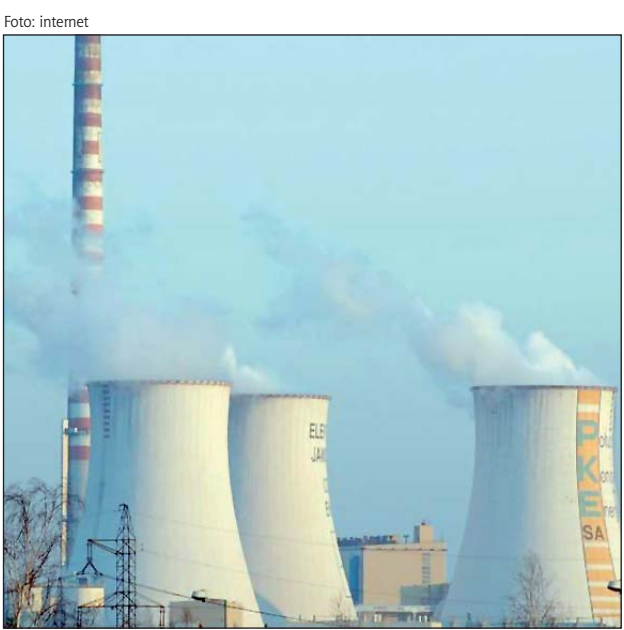
Jeżeli przedsięwzięcie się powiedzie to supernowoczesny zakład zlokalizowany zostanie w okolicach Kędzierzyna i zabezpieczy potrzeby ZAK na ciepło i gaz syntezowy. – Dzięki innowacyjnym technologiom zgazowania węgla oraz wychwytywania i składowania CO₂ elektrownia będzie wytwarzała nie tylko prąd i ciepło, ale również gaz syntezowy niezbędny w naszej produkcji – mówił prezes ZAK Krzysztof Jałosiński podczas konferencji prasowej informującej o planowanym przedsięwzięciu.

Elektrownia będzie kosztować ponad 5 miliardów złotych i ma być instalacją demonstracyjną. W przyszłości z jej doświadczeń skorzystają również inne firmy.

Supernowoczesna instalacja pozwoli na znaczącą redukcję emisji CO₂ do atmosfery przy możliwie niskich kosztach inwestycyjnych i kosztach eksploatacyjnych. Produkowany w ten sposób prąd będzie więc tańszy, m.in. ze względu na

Projekt zakłada bowiem powstanie kompleksu demonstracyjnego, który będzie stanowił podstawę do dalszego rozwoju czystych technologii węglowych w Polsce i Europie. Jego idea jest również odbudowa w oparciu o te technologie mocy produkcyjnych w zakresie energii elektrycznej i ciepłej Południowego Koncernu Energetycznego i Zakładów Azotowych Kędzierzyn.

– Południowy Koncern Energetyczny musi postawić na inwestycje w czyste technologie węglowe, które są dla naszej firmy naturalnym etapem rozwoju. Jedną z dróg tego rozwoju



Dzięki projektowi opracowanemu przez Południowy Koncern Energetyczny i Zakłady Azotowe Kędzierzyn w przyszłości możliwa będzie produkcja energii elektrycznej i ciepła w oparciu o czyste technologie węglowe

jest budowa elektrowni poligeneracyjnej – informuje PKE. – Polski przemysł energetyczny bazujący na węglu musi znaleźć rozwiązania, które z jednej strony pozwolą na dostosowanie się do coraz ostrzejszych wymogów, a z drugiej nie pozbawią nas atutu, jakim jest posiadanie ogromnej bazy paliwowej – złóż węgla. Przekłada się to bezpośrednio na wzrost bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju, ponieważ uniezależnia nas od dostaw paliw z regionów politycznie niestabilnych.

a także na coraz ostrzejsze unormowania formalno - prawne dotyczące ochrony środowiska.

Supernowoczesny zakład będzie bazował na węglu kamiennym, co pozwoli na wykorzystanie bogatych złóż tego surowca znajdujących się na terenie naszego kraju. Zostanie zbudowany w oparciu o ekologiczną technologię IGCC, składającą się z czterech oddzielnych podprocesów. Separacji tlenu i azotu z powietrza w tlenowni, zgazowania paliwa w reaktorach, spalania gazu syntezowego w turbinie gazowej oraz wytwarzania pary w kotle odzysknicowym i zasilania turbiny parowej.

Budowa nowoczesnej elektrowni, to także odpowiedź na wyzwania związane z globalnym ociepleniem i wizją zmian klimatycznych,

Gaz nie trafi do atmosfery

Planowana moc elektrowni to ok. 300 MW mocy elektrycznej i 300 MW ciepła, co w pełni zaspokaja potrzeby ZAK.

Dodatkowo w procesie zgazowania węgla powstawać będzie gaz syntezowy, który niemal w całości może zastąpić gaz ziemny wykorzystywany do tej pory przez ZAK.

Część CO₂ powstającego w procesie zgazowywania węgla będzie wykorzystywana do

produkcji metanolu, moczniaka, wodoru, a w przyszłości również paliw syntetycznych. Pozostały CO₂ ma być wychwytywany i magazynowany na głębokości ponad kilometra w naturalnych podziemnych zbiornikach na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Roczna ilość wychwytywanego i nie trafiającego do atmosfery gazu, to prawie 3 miliony ton.

ŹRÓDŁO: PAP

Co to jest Europejski Program Flagowy i technologia CCS?

W 2005 r. z inicjatywy największych producentów energii elektrycznej i zakładów współpracujących z energetyką powołana została Europejska Platforma Technologiczna – Elektrownia Zeroemisyjna na Paliwa Kopalne (ETP-ZEP).

Platforma ma prowadzić działania na rzecz komercyjnego udostępniania technologii i urządzeń do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla ze spalin, jego przesyłu i bezpiecznego składowania lub zagospodarowania. To technologia o nazwie CCS (Carbon Capture and Storage), która – zdaniem specjalistów – może mieć bardzo ważne znaczenie w walce ze skutkami zmian klimatycznych.

Technologia CCS ma zostać pokazana w Programie

Flagowym, ogłoszonym przez Komisję Europejską. Projekt zakłada bowiem budowę od 10. do 12. instalacji demonstracyjnych opartych na CCS. Zgłoszono już do niego 40 projektów. Budowa wybranych obiektów powinna zostać zakończona w 2015 r. Później nastąpi okres demonstracyjny, który potrwa 5 lat. Dopiero w 2020 roku, jeżeli okaże się, że technologia CCS została sprawdzona, stanie się ona komercyjna.

Polscy przedsiębiorcy zabiegają o budowę dwóch nowoczesnych elektrowni. Oprócz PKE i ZAK swój projekt dla Elektrowni Bełchatów przygotowała również Polska Grupa Energetyczna. Oba zostały już zaprezentowane w Brukseli. Program ze Śląska wzbudził duże zainteresowanie ekspertów.

„Ekolaur” dla katowickiego Funduszu

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach otrzymał od Polskiej Izby Ekologii specjalne wyróżnienie za działalność na rzecz ochrony środowiska.

„Ekolaur”, w imieniu funduszu odebrała prezes zarządu Gabriela Lenartowicz podczas uroczystej gali zorganizowanej 23 czerwca w Teatrze Śląskim. – Od ośmiu lat w ten sposób Izba promuje na-

jefektywniejsze działania i prace podejmowane na rzecz ochrony środowiska. Kapituła Konkursu nagrodziła „Ekolaurami” przedsiębiorstwa i instytucje, których efekty pracy przyczyniły się do poprawy stanu środowiska naturalnego oraz osiągnięcia standardów i wymagań przez Unię Europejską – informuje WFOŚiGW na swojej stronie internetowej.

AK



Na terenie Górnos Śląskiego Parku Przemysłowego może powstać kolejny ekologiczny budynek, ten oddano do użytku w kwietniu br.

A jednak wybudują...

W Górnos Śląskim Parku Przemysłowym w Katowicach może powstać największy w Europie całkowicie pasywny budynek. Będzie to kolejna budowla ekologiczna na tym terenie. Poprzednia została oddana do użytku w kwietniu br.

Obiekt będzie miał 12 tys. m. kw. To o połowę mniej, niż wcześniej zapowiadano. Zmiana planów wymuszona została aktualną sytuacją finansową na rynku. Mimo to biurowiec może być większy od największego budynku pasywnego w Europie, który znajduje się w Ludwigsghafen w Niemczech.

Decyzja o budowie ma zapaść w przyszłym miesiącu. Projekt nowego, mniejszego obiektu powinien być gotowy w ciągu kilku miesięcy.

Biurowiec będzie miał charakter doświadczalny. Testowane w nim będą poszczególne rozwiązania proekologiczne

i zainstalowane urządzenia. Pieczę nad nim będą sprawowali eksperci z Politechniki Krakowskiej i Śląskiej. Jeżeli te rozwiązania przyniosą oczekiwany efekt, w przyszłości będą je mogli wykorzystać kolejni inwestorzy.

AK

Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

To będzie inny niż do tej pory piknik organizowany przez Śląsko-Dąbrowską „Solidarność”. Zapowiada się wielka plenerowa impreza.

Piknik, jakiego jeszcze nie było

Organizowane pod koniec lata pikniki stały się już tradycją Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”. Do tej pory na imprezy dostać się można było tylko dzięki zaproszeniom, których ilość była ograniczona. Od tego roku ma być jednak inaczej.

Piknik odbędzie się 29 sierpnia w ośrodku wypoczynkowym Czechowice koło Gliwic. – To prawie rocznica porozumień społecznych z 1980 r. – święto nie tylko „Solidarności”, ale wszystkich Polaków. Dlatego nasza impreza będzie miała charakter otwarty – mówi wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Sławomir Ciebiera, który odpowiada za jej przygotowanie.

To właśnie podstawowa zmiana w stosunku do

Piknik odbędzie się 29 sierpnia w ośrodku wypoczynkowym Czechowice koło Gliwic.

poprzednich lat – otwarcie pikniku na wszystkich członków „Solidarności” i ich bliskich. Każda zainteresowana komisja będzie mogła kupić dla swoich członków dowolną ilość wejściówek. Koszt zaproszenia 32,50 zł uwzględnia kilka posiłków i trzy napoje. – Zachęcamy jednak komisje, by wsparły finansowo swoich członków. Związkowcy płaciliby np. 10 zł od osoby, a pozostałe 22,50 zł byłoby dopłacane przez komisję. Wszystko po to, by jak najwięcej osób,

Foto: internet



Widok czechowickiego kąpieliska z lotu ptaka

które czasem są w niełatwej sytuacji finansowej, mogły się wspólnie bawić – mówi Ciebiera.

Jak mówią organizatorzy, te pieniądze nie będą źle wydane. – Bramy kąpieliska otwieramy dla naszych gości o godz. 13. Wkrótce potem rozpoczyna się piknikowe atrakcje: pokazy sztuk walki, koncerty muzyki rockowej czy góralskiej, czy wreszcie zabawa taneczna. Nad wszystkim czuwać będzie wodzirej. Nie będzie mowy o nudzie – zapowiada Ciebiera.

Duża liczba uczestników zabawy to zawsze znaczne duże wyzwanie transportowe. Śląsko-Dąbrowska „Solidarność” i z tym sobie jednak poradzi. Dzięki formularzom zgłoszeniowym dla komisji, które już wkrótce będą dostępne w biurach

terenowych i na stronie internetowej Zarządu Regionu, będzie wiadome, ile osób z poszczególnych miejscowości wybiera się na piknik. Do ich dyspozycji w centrach miast będą bezpłatne autobusy, które po skończeniu imprezy odwiozą uczestników zabawy z powrotem.

Wypełnienie formularza i wykupienie zaproszeń to podstawowy warunek uczestnictwa w zabawie. Gotowy formularz trzeba przesłać faksem pod nr 32 253 78 00 lub mailem na adres region@solidarnosc-kat.pl. – Zapisy zamykamy 11 sierpnia i jest to data ostateczna i nieprzekraczalna. To ostatni moment, żeby tak dużą imprezę odpowiednio zaplanować i przygotować – podkreśla Sławomir Ciebiera.

WOJCIECH GUMUŁKA

Program pikniku – sobota, 29 sierpnia, Czechowice k. Gliwic:

- godz. 13.00 – początek pikniku
- godz. 14.00 – pokaz wschodnich sztuk walki
- godz. 15.00 – przeboje muzyki polskiej i światowej w wykonaniu zespołów młodzieżowych
- godz. 16.00 – występ kapeli góralskiej Dukat
- godz. 17.30 – Mama Mia – największe przeboje zespołu ABBA (covery)
- godz. 19.15 – gwiazda wieczoru – zespół Kindla
- godz. 21.00 – atrakcyjna muzyka taneczna z lat 60. w nowoczesnych aranżacjach
- godz. 22.30 – zakończenie imprezy

Nasz człowiek zdobywa medale

Należący do „Solidarności” Łukasz Kubiak z Rybnika odnosi coraz większe sukcesy sportowe.

O Łukaszu pisaliśmy w Tygodniku Śląsko-Dąbrowskim 2 miesiące temu. Na co dzień pracuje w oddziałach przygotowawczych kopalni „Jankowice”. Po szychcie trenuje sam lub ćwiczy innych. Uprawia taekwondo, kulturystykę i coraz bardziej popularny w naszym kraju muay thai.

I właśnie w tej ostatniej dyscyplinie Łukasz odniósł niedawno spore sukcesy. Na rozegranym na Łotwie mistrzostwach Europy Łukasz osiągnął swój największy do tej pory sukces sportowy, zdobywając jako reprezentant Polski brązowy medal (kat. 57 kg). W walce o finał

Foto: archiwum



Łukasz Kubiak ze swoim trenerem podczas mistrzostw na Łotwie

uległ bardzo dobrze wyszkolonemu zawodnikowi z Turcji, który okazał się lepszy w walce w klinczu. Zawody rozgrywane były w klasie A, co oznacza, że startowali w nich wyłącznie

najlepsi mistrzowie boksu tajskiego.

Łukasz wrócił z brązowym medalem również z Litwy, gdzie rozgrywano międzynarodowe mistrzostwa tego kraju w muay thai. Pomimo

tego, że sędziowie zmusili naszego zawodnika do walki w wyższej kategorii wagowej (63,5 kg), doszedł on aż do półfinału. Z kolejnej walki jednak zrezygnował, gdyż znacznie cięższy przeciwnik mógł go przyprawić o kontuzję, a ta uniemożliwiłaby mu start we wspomnianych wyżej mistrzostwach na Łotwie.

Wśród tegorocznych sukcesów Łukasz Kubiak ma również tytuł międzynarodowego mistrza Polski w muay thai. Zdobył go w kategorii do 60 kg.

Łukasz Kubiak będzie jednym z gości pikniku Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, który 29 sierpnia odbędzie się w Czechowicach k. Gliwic. O tej imprezie więcej piszemy powyżej.

WOJCIECH GUMUŁKA

DZIEŃ świra

Gorący czas w Fundacji



Ponowna emisja w TVP przygód Hansa Klossa to wyraźny sygnał, że rozpoczął się sezon ogórkowy.

Podobnie w polityce. Nic specjalnego się nie dzieje. To zrozumiałe. Każdy chce trochę odpocząć od swych bieżących obowiązków. Związkowcy również. Choć są tacy, którzy w okresie urlopowym mają pełne ręce roboty. Mam na myśli nasze koleżanki i kolegów zaangażowanych w prace Fundacji na Rzecze Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzesia Kolosy. Ci mają urwanie głowy. Odprawy i powroty. Opieka na miejscu i podczas podróży. A podopieczni bywają różni. Jak to w życiu. Spora odpowiedzialność. Niektórych sytuacji nie można przewidzieć. W ubiegłym roku, podczas pobytu dzieciaków na koloniach, zmarł ojciec pewnego rodzeństwa. Okazało się, że był jedynym opiekunem rodziny. Dalsi krewini mieszkali za granicą. I tak oto, na kilka dni, szef regionalnej „Solidarności” Piotrek Duda został „tata” dla osieroconych. Wiele bym dał, by zobaczyć minę małżonki przewodniczącego, kiedy zameldował się w domu z nieborakami. Prawdopodobnie, trochę potrwało zanim się wytłumaczył. Innym razem, kierownictwo Fundacji miało niezmierną przyjemność poinformować rodziców pewnej nastolatki, że zostaną szczęśliwymi... dziadkami. O mało, nie zemdleli. Okazało się, że dziewczyna przed

wyjazdem na obóz, nikomu nie przyznała się, iż jest w błogosławionym stanie. Wszystko wyszło na jaw, gdy się źle poczuła.

Wtedy, nie było już co ukrywać. A to się starszuckowie ucieszyli! Bywają też dramatyczne momenty. Kilka lat temu, u przebywającego dziecka na koloniach, lekarze stwierdzili guza mózgu. Wielkości jajka. Chłopca trzeba było szybko operować. Kierownictwo Fundacji zorganizowało transport helikopterem do kliniki w Ligocie. Zabieg się udał. Do dziś, dzieciak śle kartki z życzeniami dla swych kolonijnych opiekunów. Było naprawdę gorąco. Należy przypomnieć, iż to właśnie nasza Fundacja błyskawicznie zareagowała na tragedię związaną z zawaleniem się hali MTK w Katowicach. Dzieci ofiar były jej kolonistami. Niestety, zdarzają się również przypadki relegowania milusińskich z letniego wypoczynku. Niesubordynacja, alkohol, zły wpływ na pozostałych to najczęstsze powody dla których, pobyt uczestnika może zostać gwałtownie skrócony. Z tym trzeba się liczyć. Tym bardziej, że w swym założeniu Fundacja nie dzieli dzieciaków na tych z „dobrych domów” i z tych „złych”. Kolonie mają spełniać funkcje integracyjne. Od każdego można się czegoś dobrego nauczyć. To się sprawozdza. Zupełnie jak w „Solidarności”. I ja też uciekam na urlop. Wracam za dwa tygodnie. Hejka!

KUBA SOLIDNY

Związkowcy powitali lato

Gry i zabawy dla dzieci i dorosłych, pokaz tresury psów policyjnych, profesjonalny pokaz udzielania pierwszej pomocy – to główne atrakcje festynu „Powitanie lata”, który każdego roku organizują związkowcy z „Solidarności” z Elektrociepłowni „Zabrze”.

We wspólnej zabawie udział wzięli zaproszeni goście: przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „S” Piotr Duda i jego zastępca Sławomir Ciebiera oraz przedstawiciele zarządu EC „Zabrze”.

Organizatorzy zadbali szczególnie o sprawienie radości najmłodszym uczestnikom imprezy.

Przez dwie godziny dzieci mogły bawić się w dmuchanym zamku. Ogromną frajdę sprawiło im zwiedzanie karetki pogotowia po pokazie udzielania pierwszej pomocy, zorganizowanym przez ratowników medycznych z Regionalnej Sekcji Pogotowia Ratunkowego Województwa Śląskiego NSZZ „S”.

– To była doskonała zabawa, której towarzyszyło wiele humoru. Uczestnicy festynu otrzymali od nas nagrody za swój dowcip i śmiech. Mam nadzieję, że wszyscy są zadowoleni – mówi Mirosław Grzywa, przewodniczący zakładowej „S”. BG

Dziękuję „Solidarności”

Śląsko-Dąbrowska „Solidarność” otrzymała podziękowania od Krzysztofa Websa, za finansowe wsparcie jego wyprawy rowerowej na trasie Gliwice - Stambuł. Wyprawa trwała od 4 maja do 4 czerwca.

– Przebiegała zgodnie z planem i liczyła 2460 km. Jecha-

łem przez Słowację, Rumunię, Bułgarię do Turcji. Odwiedziłem również Adamopol, polską wieś w Turcji, i przywożę serdeczne pozdrowienia od zamieszkałych tam Polaków – napisał w podziękowaniu Krzysztof Webs.

RED.